

Joanna Belzyt

Narracje na styku niepełnosprawności i kobiecości w internecie

Niepełnosprawność nr 2, 67-74

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Joanna Belzyt

Narracje na styku niepełnosprawności i kobiecości w internecie

Przedstawiony tekst dotyczy szerokiego tematu niepełnosprawnych kobiet, głównie z niepełnosprawnością fizyczną i ich obecności w internecie przez kreowanie swoich wizerunków w blogach, portalach, forach itp.

Internet to z jednej strony medium utrwalające stereotypy płciowe, podobnie jak inne media. „Niemniej przenikanie, wzajemne znoszenie się i nawarstwianie przekazów sprawia, że mass media nie są monolitycznym i twardym gruntem dla stałej dominacji ról stereotypowych, ale nie stanowią też agendy jednoznacznie niwelującej granice między kobiecością i męskością. Komercja i kultura popularna potrzebują rynku zbytu i zawłaszczają sobie wszystkie jego podmioty. Tej zasadzie podporządkowane są przekazy kulturowe, pełne wieloznaczności i ofert zróżnicowanych tożsamości” (Chomczyńska-Miliszkievicz, 2001, s. 20–30). Z drugiej strony Internet, jak przedstawia go D. Podgórska-Jachnik¹ przyczynia się do skoku emancypacyjnego osób niepełnosprawnych, poprzez ich czynne zaangażowanie w forach czy stowarzyszeniach, w wymianie informacji i myśli. Dzięki temu medium osoby niepełnosprawne mogą same kreować swój wizerunek, zgodnie z zasadą, że „obecni wywierają wpływ na wizerunki indywidualne i zbiorowe”.

Niepełnosprawność fizyczna nieodmiennie związana jest z cielesnością, o której pisze w swojej książce S. Krzyczka, wyróżniając trzy formy cielesności ciała jako medium – podmiotowości, przeżyć, bezpieczeństwa. Zauważa on, iż tradycyjnie ciało postrzegane jest jako coś najbardziej naturalnego, bo biologicznego, istniejącego-przed-doświadczeniem, dzięki czemu jest mniej skażone przez kulturę, a przecież założenie to jest mylne, ponieważ „kultura subtelnie i niezauważalnie wnika w naturę ciała” (2007, s. 160–162).

¹ Przywołanie na podstawie referatu D. Podgórskiej-Jachnik, *Rola elity intelektualnej głuchych w zmianie obrazu współczesnej surdopedagogiki*, wygłoszonego podczas konferencji z serii Dyskursy Pedagogii Specjalnej w dniu 20.05–22.05.2009 roku w Sopocie.

Ciało jako „medium podmiotowości” stanowi o poczuciu udanego życia jednostki. Jednostka odczuwa własne życie jako własne, gdy może doświadczać go autonomicznie, aktywnie i indywidualnie. Osoby niepełnosprawne często mają problem z postrzeganiem swojego życia w tej perspektywie, niejednokrotnie ich udziałem jest „nie-własne” życie” (tamże, s. 160–162) rozumiane jako „projekt [życia – J.B.] przyjęty pasywnie, pod przymusem, ze zbiorowych ujednolicień”. Jeśli jednostka nie będzie w stanie przezwyciężyć tego będzie „żyła obcym życiem”. S. Krzychała podkreśla, że „w (po?)nowoczesności – ciało pomaga określić własną autonomię i sprawstwo: ciało można pielęgnować, określać jak ma wyglądać, ćwiczyć i doskonalić – i to w różnych kontekstach. Panując nad ciałem jednostka staje się sprawcą działającym nie dla czyjejś korzyści, ale dla siebie samej – jest się panem/panią we własnym cielesie” (tamże, s.160-162). Ciało jako „medium przeżyć” pozwala wypełnić biografię pasmem wartościowych wrażeń: życie jest udane wtedy, kiedy dobrze się je przeżyje. Doznania, z kultury wyższej czy też trywialnej, potrzebują medium, które pozwoliłoby te doznania odebrać lub wykreować. Rolę takiego medium może przyjąć ciało, kumulując i spajając różnorodne, fragmentaryczne epizody przeżyć, doznań czy doświadczeń i jednocześnie czyniąc „namacalną (również dosłownie) wartość przeżywanych sytuacji. Ciało pozwala spojrzeć wszystkimi zmysłami piękno wydarzeń, w których się uczestniczy” (tamże, s. 160–162). Ciało staje się „medium bezpieczeństwa”, gdy można obdarzyć je „zaufaniem: we własnym cielesie mogę czuć się bezpiecznie. Ciało ma być medium zmysłowych doznań i jednocześnie poddane stylizacji, mającej na celu wykreowanie ekspresji atrakcyjności, sprawności i indywidualizacji”. S. Krzychała zauważa jednocześnie, że „popyt na ciało utkany jest również z dwu innych sprzecznych potrzeb: potrzeby indywidualnej ekspresji oraz potrzeby uczestnictwa w obowiązujących kanonach kultury” (tamże, s. 160–162).

Ciało umożliwia, pomaga lub ogranicza pełnienie ról społecznych i obecność w społeczeństwie. W tym miejscu chciałabym dość przewrotnie odwołać się do bardzo stereotypowego ujęcia komponentów składających się na tożsamość kobiet, czyli triadę przywołaną przez A. Kozińską (2003): powinność bycia piękną – powinność wyjścia za mąż – powinność bycia matką. Zabieg ten jest celowy, aby przez ten stereotyp pokazać, że doświadczenia społeczno-kulturowe kobiet niepełnosprawnych nie różnią się od doświadczeń kobiet pełnosprawnych.

Powinność bycia piękną zasadza się na postrzeganiu kobiet jako wizytówki mężczyzny. Kobieta buduje swoją tożsamość na tym, jak wygląda. Kobiety niepełnosprawne przeglądają się w męskich oczach, które bywają krytyczne na widok niepełnosprawności. Niemniej kobiety podejmują trud kreowania siebie np. poprzez naukę makijażu czy dobierania strojów, kiedy tracą wzrok. *Po wyjściu ze szpitala zaczęłam trenować sztukę makijażu. Nieraz umazałam tuszem pół twarzy. Oplacało się, osiągnęłam sukces! Dziś nikt, kto mnie spotyka, nie zdaje sobie sprawy, jak dużo*

wysilkku ode mnie wymagało zwykle babskie «zrobienie się na bóstwo» (Iza)². Czują żal po odstawionych do szafy obcasach, które są dla nich kwintesencją kobiecości. Kolejny problem pojawił się, kiedy choroba odebrała mi możliwość chodzenia. Szpilki – z 10 cm obcasami nadal leżą w szafie... Nie potrafię ich wyrzucić, to boli... Bolał też pierwszy zakup płaskich butów na rzepy. Samoakceptację utrudniała trudna sytuacja w domu. Tak naprawdę czujemy się bowiem piękne dopiero w męskich oczach. A te bywają bardzo kapryśne, zwłaszcza na widok wózka (Iza)]. Przeżywają utratę poczucia bycia „zwiewną rusalką”, gdy w ich życiu pojawia się wózek inwalidzki lub kule, które zniweczą efekt nawet najpiękniejszej sukni. Oczywiście kule, zwane żartobliwie „szwedami” pomagają „zrobić wejście” na każde przyjęcie, wywołując zamieszanie, które cieszy niektóre kobiety, zwracając na nie uwagę całego towarzystwa. Niepełnosprawność daje kobiecie z pewnością przewagę nad pełnosprawnymi przedstawicielkami płci pięknej. Tym niezaprzeczalnym atutem jest możliwość «wejścia». Otóż ile trzeba się napracować nad kreacją, fryzurą, doбором torebki, butów czy też partnera, by zostać zauważoną – o tym wie i gwiazda filmowa w Cannes i Kowalska idąca na składkową imprezkę. A my przy pomocy prostych rekwizytów, takich jak na przykład wózek inwalidzki, kule czy balkonik efektowne wejście mamy załatwione! Z pewnością zostaniemy zauważone. Gdy już wejdziemy, możemy dalej prowokować. Ponieważ wszyscy spodziewają się po nas nobliwego zachowania, dla urozmaicenia możemy zażądać kąpieli w szampanie, ewentualnie – wzorem Pauliny Borghese (siostry Napoleona) poprosić o asystenta osobistego, na którego szerokiej klatce piersiowej będziemy ogrzewać zziębnięte stopy (swoją drogą, cóż za ekologiczny sposób). Na ciekawsko-nachalne pytania typu: «co się pani stało?» – odpowiadamy mrozącą krew w żyłach historyjkę o bohaterskim skoku z wieżowca lub wyrwaniu dziecka ze szczęk rekina. Stajemy się atrakcją wieczoru! Trochę problemów jest z mężczyznami, bo niestety oni są wzrokowcami i istnieje niebezpieczeństwo, że zmienią nas na nowszy, młodszy, sprawniejszy model. Ale we współczesnym świecie można przecież kreować rzeczywistość (Anita), Czasami jednak mam wrażenie, że kule psują efekt tej czy innej wspaniałej kreacji. Żartuję wtedy, że przyszedłam w obstawie dwóch Szwedów (kule nazywa się „szwedkami”, ale ja tam wolę przystojnych Szwedów). Skutkuje. Wszyscy pytają, o co chodzi i mam świetne wejście (Patrycja). Można też znaleźć określenia „trzecia płeć o całkiem zgrabnych oponkach”. Niektóre z kobiet kreują się w portalach randkowych, przygotowują profil i zamieszczają zdjęcia raz na wózku inwalidzkim, a raz bez niego. Z wielkim smutkiem obserwują różnice w liczbie wejść na swój profil i przesyłanych wiadomości w zależności od zamieszczonego zdjęcia.

Powinność wyjścia za mąż – społeczeństwo naciska jednostkę na zamążpójście, co jest w powszechnej opinii wyrazem dojrzałości i dorosłości. Beżenne osoby są postrzegane jak odchyłone od normy, a ich postępowanie jest karygodne, a nawet wstrętne. Kobiety niepełnosprawne czują się nie do końca dorosłe, ale już

² Cytaty pochodzą z portalu www.niepelnosprawni.pl i tekstu *Niepełnosprawne jest piękne!* zamieszczonego na www.niepelnosprawni.pl (03.2009).

nie dzieci, traktowane infantylnie. Kobiety świadome tego, że społeczeństwo wymaga od kobiet zamążpójścia, chcą wypełnić to zobowiązanie i stają wobec niechęci społeczeństwa, które przekonuje je, że nie zajmą się mężem, domem, bo same są osobami oczekującymi pomocy. *Jestem całkowicie niewidoma od blisko 20 lat. W domu radzę sobie całkiem dobrze: gotuję, sprzątam, prasuję itp., czyli wykonuję prawie wszystkie czynności tak samo, jak kobieta widząca. Zajmuje mi to jednak więcej czasu. Tego wszystkiego uczą nas – niewidomych – na kursach rehabilitacyjnych. Radzę sobie także w pracy zawodowej, ale pomoc widzących jest niezbędna. Staram się jednak być jak najbardziej samodzielna, niemniej jednak pomoc innych jest niezbędna i nieunikniona. Moim ciągłym problemem jest jednak prośenie o pomoc... (Hanna); Ponieważ jestem osobą niewidomą, problem sprawia mi przygotowanie niektórych dań np. naleśników i tym podobnych rzeczy, które trzeba przewracać z jednej strony na drugą na patelni. Jeśli mam ochotę np. na naleśniki, to idę na łatwiznę - kupuję gotowe i odgrzewam je w elektrycznym opiekaczu. To był jeden z powodów, dla którego nie wyszłam za mąż" (Danuta). Kobiety postrzegane są jako osoby aseksualne. Często skarżą się na matki swoich mężczyzn („przyszłych niedoszłych mężczyzn”), które przyczyniają się do rozpadu związków, nie tylko nowo powstających, ale także tych, w których trakcie kobieta nabywa niepełnosprawność. Alicja Długolecka: *W krajach o wysokim wskaźniku integracji prawie 80 proc. mężczyzn niepełnosprawnych ma pełnosprawne żony. Związki niepełnosprawnych kobiet z pełnosprawnymi rozpadają się o wiele częściej. Powody są natury społecznej. Matki pełnosprawnych mężczyzn wywierają na synów negatywną presję. Jak żona na wózek zajmie się ich pupilkiem, poprowadzi mu dom, gospodarstwo? Jeśli mężczyzna nie ma silnego kręgosłupa, przegra z naciskami. Anna Werenc: Teściowe mówią dosadnie: «Stać cię na lepszą dziewczynę! A nie taką, którą będziesz się musiał opiekować. Jaki ciężar ty na siebie bierzesz!».* Alicja Długolecka: *Do teściowych dokładają się jeszcze koledzy licytujący się między sobą kolejnymi zdobycznymi partnerkami. Rezultat jest taki, że związki niepełnosprawnych lepiej rokują, bo rzeczywistość i doświadczenia partnerów są podobne. Ale osoby niepełnosprawne interesują się w równym stopniu pełnosprawnymi³. Kumulacją tego stereotypu postrzegania kobiet niepełnosprawnych jest zdanie, z którym kobiety często się spotykają, „nigdy z tobą nie zatańczę” - taniec obcy jest tym mężczyznom, nie umieją tańczyć, nie chcą i nigdy nie będą, ale najwyraźniej ta romantyczna wizja tańca z wybranką jest tak dominująca i obeszładniająca, że doprowadza do zerwania związku. Jeśli chodzi o sferę uczuciową, to nam, kobietom niepełnosprawnym, jest dużo trudniej. Znalezienie swojej drugiej połówki czasami bywa trudne. Niestety stereotypy ciągną się za nami, bo przecież kobieta niesprawna «nie jest w stanie zadbać o dom, o męża, mieć dzieci, nie jest w stanie być dobrą kochanką». Mężczyźni są wzrokowcami i najpierw patrzą na wygląd zewnętrzny, a następnie na to, co kobieta sobą reprezentuje. Przebicie się przez ten pierwszy mechanizm jest niezwykle trudne, dlatego też o wiele mniej**

³ Niewidzialne lubią się kochać, rozmowa Anny Zawadzkiej z dr Alicją Długolecką i Anną Werenc, „Wysokie obcasy” 11.05.2008 (www.gazeta.pl, 03.2009).

jest związków kobieta niepełnosprawna-sprawny partner niż odwrotnie" (Aneta); Nam, niepełnosprawnym, odebrano szansę zabiegania o miłość na równi z innymi. Nie muszę tłumaczyć, że nie chodzi wyłącznie o partnerskie zbliżenia. Życie kobiety, więc również kobiety niepełnosprawnej, jest spełnione wtedy, gdy ma szansę nie być samą. Na samotność od początku musiałam się nastawić i z nią się pogodzić (Skarabeusz).

Powinność bycia matką to temat rzadko obecny w internecie w kontekście niepełnosprawności kobiet. Obecnie zauważyć można koncentrację na dyskusji o prawie do posiadania partnera, seksualności i intymności osób niepełnosprawnych. Temat macierzyństwa jest trudny dla kobiet niepełnosprawnych i dlatego zapewne rzadko obecny. Kobiety są świadome stereotypu mówiącego, że kobieta jest stworzona do rodzenia dzieci, zaś jej powołaniem jest ich posiadanie, co oznacza, że kobieta, która nie jest matką, nie jest kobietą w pełni. Kobiety niepełnosprawne są postrzegane jako te, które nie są zdolne do opieki nad dzieckiem. Często także nie mogą urodzić dziecka ze względu na przyjmowane leki czy niepełnosprawność. *Marzę również o macierzyństwie, choć zdaję sobie sprawę, że moja niepełnosprawność może nieco utrudnić jego przeżywanie. Z niepokojem czytam w ulotkach leków, bez których nie mogę się obejść, zastrzeżenia dotyczące kobiet w ciąży. A to tylko jedna z moich wątpliwości... Na szczęście są na świecie chrześnice. Moja przekonała mnie, że mogę być zwiariowaną i czułą matką, mimo że nie biegam ani nie noszę jej na rękach (Patrycja); Ciąża musiała być zaplanowana w porozumieniu z ginekologiem i neurologiem. O ile to możliwe dawki przyjmowanych leków zmniejszone do bezwzględного minimum, a i tak przez cały okres ciąży towarzyszył nam strach, czy przyjmowane leki nie zaszkodzą dzieciątku, czy nie spowodują jakiś wad wrodzonych. Ale to mija, kiedy już jest upragnione maleństwo. Jest trudno, gdy musisz dziecku wytłumaczyć, że mama choruje i co powinno zrobić, kiedy mamie robi się słabo, a jesteśmy sami w domu. Trudne rozmowy, czasem trudne rodzicielstwo wymagające wysiłku, ale warto podjąć ten trud (X).*

Z doświadczeń kobiet wynika, że wielokrotnie problem nie dotyczy kobiety czy jej niepełnosprawności, ale znalezienia lekarza, który spojrzalby na kobietę przede wszystkim jak na osobę, a nie jak na niepełnosprawną, przypisując tej ceście dominujące/ kluczowe znaczenie. *Najbardziej popularny pogląd – niestety, nawet wśród lekarzy – to taki, że kobieta na wózku nie może mieć dzieci. A jeśli już może rodzić, to nie drogą naturalną. Tymczasem o ile dla niepełnosprawnych mężczyzn motywacją, żeby się zabrać do seksu, jest udowodnienie sprawności, o tyle dla kobiet – macierzyństwo. W przypadku dużych napięć spastycznych pacjentki lekarze zakładają kłopoty, więc mówią jej, że nie może mieć dzieci. To nie jest prawdziwa informacja. Sama znam takie matki. Ich największym kłopotem był nie poród, lecz znalezienie lekarza, który zgodziłby się poprowadzić ciążę⁴.*

⁴ Niewidzialne lubią się kochać, rozmowa Anny Zawadzkiej z dr Alicją Długolecką i Anną Werenc, „Wysokie Obcasy” 11.05.2008 (www.gazeta.pl, 03.2009).

Kobiety niepełnosprawne, udzielające rad na forach internetowych, nazywają siebie „bezkompleksiarzami” (np. Ewa Karbowska⁵) i dzieląc się przeżyciami i doświadczeniami zachęcają do zmian, podając siebie za przykład. Uświadamiają, że siła kobiet wynika ze zmagania się z sobą każdego dnia, a zdarzają się takie dni, kiedy wyjście z domu przypomina wspinaczkę na K2, ale wtedy konieczna jest mobilizacja „idę, nie wstydę się” (ile razy każdemu z nas przydarzają się takie dni, kiedy sięgnięcie klamki od drzwi wydaje się wysiłkiem ponad siły). „Bezkompleksiarz” nieustannie zachęcają do wyjścia z domu, nawet jeśli kobiety niepełnosprawne mają się spotykać w tzw. „gettach wspólnego losu”, czyli w kręgu osób niepełnosprawnych. „Bezkompleksiarz” uważają, że zbyt często kobiety chowają się za swoją niepełnosprawność, za stereotyp bo i tak nikt się mną nie zainteresuje. Żyjąc w tym przekonaniu nie widzą sensu nawet w samym staraniu się, które odgrywa tak istotną rolę u mężczyzn. Nie chcą się malować, «bo i tak nic to nie da». Nie chcą robić wrażeń, «bo i tak to nie ma sensu». Kiedy dochodzi do spotkania z kimś, kim się interesują przybierają maskę i bezpiecznie schowane za swoją fizyczną ułomność chcą zyskać status koleżanki, przyjaciółki. Rzadko dziewczyny, narzeczonej, żony, kochanki. Wszystkie o tym marzą, niewiele w to wierzy. Nawet nie próbują walczyć. Ma to ścisły związek z postrzeganiem kobiety w ogóle. Musi być zdrowa, zadowolona i uśmiechnięta. Nie powinna być w jakikolwiek sposób niesprawna, bo musi mieć siłę na rodzenie i wychowanie dziecka, opiekowanie się swoim mężczyzną, pracę i dom. (...) Bo czy naprawdę wózek jest taką przeszkodą, jeśli naprawdę się kocha? Tylko kobiety powinny dać szansę się pokochać i wyjść z bezpiecznej kryjówki, w której same siebie schowały – bezpiecznego przyczółka za stereotypem «jestem niepełnosprawna, nie mam szansy na związek ze zdrowym mężczyzną»⁶. „Bezkompleksiarz” uważają także, że najbardziej terapeutyczne dla kobiet niepełnosprawnych jest spotkanie z kobietami pełnosprawnymi. Dlaczego? Ponieważ kobiety niepełnosprawne zauważyły, że kobiety pełnosprawne są „zablokowane”, mają tyle kompleksów, wewnętrznych lęków, które je ograniczają, blokują i uniemożliwiają samorealizację. W trakcie wzajemnej interakcji kobiety niepełnosprawne przekonują się, że przede wszystkim są kobietami, a niepełnosprawność nie determinuje ich tożsamości. Nie mając odwagi na unicestwienie siebie, podjęłam trud poznawania swoich lęków i uprzedzeń, które pokazały mi wielopiętrowe negowanie siebie jako kobiety, osoby niepełnosprawnej, człowieka w końcu. Przy okazji poznałam kobiety, które nie miały bariery niepełnosprawności, ale za to miały inne bariery, które blokowały ich kobiecą tożsamość (Janka).

Kobiety niepełnosprawne są nosicielkami piętna (Goffman, 2003) i w ich sytuacji istotne jest czy niepełnosprawność jest rozpoznawalna dla tych, z którymi się stykają (zdyskredytowane) czy przyjmują, że niepełnosprawność/ piętno nie jest

⁵ E. Karbowska, *Wspomnienia „bezkompleksiarz”, czyli o człowieczeństwie i kobiecości wbrew stereotypom*, www.dojrzewalnia.pl (03.2009).

⁶ M. Wojtas, *Feminizm na kółkach*, Warszawski Portal Integracyjny (03.2009).

rozpoznawalna przez otoczenie (dyskredytowalna), por. tamże, s. 34. Kiedy osoba pojawia się wśród innych, jej postępowanie wpływa na tworzoną przez nich definicję sytuacji, a otoczenie oczekuje „zgodności między dekoracją, powierzchownością i sposobem bycia” (Goffman, 1981, s.45). Osoby niepełnosprawne mogą zachowywać się w określony sposób tylko po to, by zrobić na innych określone wrażenie, które najpewniej wywoła reakcję taką, jaką chciałyby uzyskać (tamże, 1981, s.45). Idąc tropem myślenia E. Goffmana i „bezkomplesiar”, jednostka wkraczając w krąg obecności innych, może narzucić im postrzeganie siebie i sytuacji, którą ma szansę (wy)kreować. Oczywiście w toku interakcji może się zdarzyć coś, co tej wykreowanej sytuacji „zaprzeczy, zdyskredytuje ją lub jakoś inaczej poda w wątpliwość. W takich sytuacjach jednostka, której przedstawiony wcześniej wizerunek własny został zdyskredytowany, może poczuć się zawstydzona i spotkać się z wrogością, zaś inni partnerzy interakcji mogą odczuwać zakłopotanie, zagubienie, rodzaj anomii, która powstała z chwilą załamania się skomplikowanego systemu interakcji twarzą w twarz (face-to-face)”, por. tamże, s. 48. Niemniej jednak każda interakcja obciążona jest takim niebezpieczeństwem i nie może to stać się powodem, aby ich unikać i nie podejmować trudu kreowania siebie przez kobiety niepełnosprawne. Nowoczesne media dają osobom niepełnosprawnym sposobność na pokazanie się światu, zaistnienie w nim, a jednocześnie wpływu na postrzeganie ich samych oraz innych osób niepełnosprawnych w świadomości internautów.

Bibliografia

- Berger J. (1997), *Sposoby widzenia*, tłum. M. Bryl, Wyd. Dom Wydawniczy Rebis, Poznań
- Chomczyńska-Miliszkievicz M. (2001), *Mass media a socjalizacja ról płciowych*, „Kultura i Edukacja” nr 3–4
- Domański H. (1992), *Zadowolony niewolnik? Studium o nierównościach między kobietami i mężczyznami w Polsce*, Wyd. IFiS PAN, Warszawa
- Erikson E. (2004), *Tożsamość a cykl życia*, przeł. M. Żywicki, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań
- Goffman E. (1981), *Człowiek w teatrze życia codziennego*, PIW, Warszawa
- Goffman E. (2003), *Stigma, Rozważania o zranionej tożsamości*, GWP, Gdańsk
- Kłósowska A. (1990), *Teoria socjologiczna Pierre’a Bourdieua. Wstęp do wydania polskiego*, [w:] P. Bourdieu, *Reprodukcja. Elementy systemu nauczania*, Pierre Bourdieu, Jean-Claude Passeron, przeł. E. Neyman, PWN, Warszawa
- Kozińska A. (2003), *Uroda, małżeństwo, macierzyństwo jako komponenty tożsamości płciowej*, [w:] Radkiewicz M. (red.), *Gender w kulturze popularnej*, Wyd. RABiD, Kraków
- Kotlarska-Michalska A. (1998), *Małżeństwo jako związek, wspólnota, instytucja, podsystem i rodzaj stosunku społecznego*, „Roczniki Socjologii Rodziny” t. X
- Krzychała S. (2007), *Ryzyko własnego życia. Indywidualizacja w późnej nowoczesności*, Wyd. Nauk. DWSE TWP, Wrocław
- Levi-Staruss C. (1987), *Rodzina*, tłum. M. Kolankiewicz, „Odra” nr 4

- Magala S. (1985), *Foucault, czyli władza we krwi i aerozolu*, „Miesięcznik Literacki” nr 10–11
- Melosik Z. (1996), *Tożsamość, ciało i władza. Teksty kulturowe jako (kon)teksty pedagogiczne*, Poznań-Toruń
- Tymnicki K. (2001), *Starokawalerstwo i staropanieństwo. Analiza zjawiska*, „Studia Socjologiczne” nr 4
- Wilczek M. (1998), *Macierzyństwo istota powołania kobiety*, [w] Kowalewska, E., (red), *Międzynarodowy kongres: O godność macierzyństwa*, Warszawa
- Witkowski L. (2000), *Rozwój i tożsamość w cyklu życia: studium koncepcji Erika E. Eriksona*, Wyd. WIT-GRAF, Toruń

Strony internetowe:

www.one.pl

www.niepelnosprawni.org

www.gazeta.pl

www.dojrzewalnia.pl

warszawski portal integracyjny

Narrations at the joint of femininity and disability in the network

The article focuses on the issue of women with (mainly physical) disability and their presence on the internet. It is a description of their presentation and creation of their public image in various forms of social life in the global network (blogs, social software, discussion forums). The author presents her thoughts based on the analysis of statements of the disabled women in three main areas, stereotypically connected with being a woman: the duty of being beautiful, getting married and being a mother. The author states her deliberations in a theoretical context involving body discourse.